

Desertec – energia słoneczna dla Europy

20 września 2009

Projekt Desertec zakłada powstanie, w głównej mierze w Afryce Północnej – przede wszystkim na Saharze, a także na Bliskim Wschodzie, największego systemu elektrowni słonecznych na świecie.

Tym samym do 2050 roku, kosztem ponad 400 miliardów euro, sieć Desertec mogłaby pokryć około 15% europejskiego zapotrzebowania na energię i przyczyniłaby się do wsparcia wysiłków UE na rzecz globalnego zmniejszenia emisji gazów cieplarnianych.

Jak słusznie zauważył kiedyś Zygmunt Bauman, współczesny świat charakteryzuje się zapotrzebowaniem na ludzi-mity oraz ludzi-symbole. Zdaje się jednak, że stwierdzenie to znajduje również swoje potwierdzenie w stosunkach międzynarodowych, które także raz na jakiś czas potrzebują swego rodzaju projektów-mitów, czego najlepszym przykładem jest ogłoszona 13 lipca br. inicjatywa Desertec.

Jednym z najważniejszych wyzwań stojących przed Europą jest wspólna i spójna polityka energetyczna, której obecnym filarem jest zbyt duże uzależnienie od surowców rosyjskich. Unia Europejska szuka zatem nie tylko alternatywnych szlaków i dostawców, ale stawia również na rozwiązania oparte o energię ze źródeł odnawialnych, jako że do 2020 roku mają one stanowić 20% całego bilansu energetycznego UE. Projekt Desertec zakłada powstanie, w głównej mierze w Afryce Północnej – przede wszystkim na Saharze, a także na Bliskim Wschodzie, największego systemu elektrowni słonecznych na świecie.

Tym samym do 2050 roku, kosztem ponad 400 miliardów euro, sieć Desertec mogłaby pokryć około 15% europejskiego zapotrzebowania na energię i przyczyniłaby się do wsparcia

wysiłków UE na rzecz globalnego zmniejszenia emisji gazów cieplarnianych. Ponadto w przypadku powodzenia projektu, o co będzie jednak niezwykle trudno, Desertec stałby się zapewne jednym z ważniejszych przedsięwzięć o wymiarze geopolitycznym, przeprowadzonych przez Europę poza jej granicami. Należy mieć jednocześnie świadomość, iż projekt ten – będący w głównej mierze inicjatywą niemieckiego biznesu i świata polityki – może przyczynić się do uwypuklenia podziałów na arenie europejskiej, w tym przede wszystkim na linii Francja – Niemcy.

ENERGIA Z PUSTYNI

Projekt Desertec jawi się jako przedsięwzięcie zdecydowanie wizjonerskie – porównywane przez autorów inicjatywy do pierwszych misji na Księżyc – co jednocześnie powoduje, iż implementacja wszystkich jego założeń wydaje się bardzo trudna do zrealizowania. Według szacunków naukowców, pokrycie zaledwie 3% powierzchni Sahary przez system elektrowni słonecznych wystarczyłoby, aby zaspokoić światowe zapotrzebowania na energię. Projekt Desertec, przez długi czas pozostający jedynie na deskach kreślarskich, wpisuje się w nową falę inicjatyw energetycznych, tworzonych nierzadko na granicy opłacalności ekonomicznej i politycznej. Grupa dwunastu koncernów, w większości niemieckich(1), zdecydowała się jednak powołać projekt do życia.

Desertec, co bardzo ważne dla jego przyszłości, oprócz fundamentów biznesowych pozyskał już wsparcie rządów kilku państw, w tym m. in. Niemiec, Maroka i Jordanii oraz znanych polityków takich jak José Manuel Barroso czy Klaus Töpfer, który był długoletnim dyrektorem Programu Środowiskowego Organizacji Narodów Zjednoczonych (UNEP).

Jak dotychczas największym problemem w realizacji projektu były przeszkody natury technologicznej, które utrudniały nie tylko zbudowanie największego systemu elektrowni słonecznych na świecie, ale także przesył wytworzonej energii na duże

odległości, w tym do Europy, bez znacznych strat. Obie kwestie technologiczne znalazły już pierwsze propozycje rozwiązań, które konsorcjum chciałoby zastosować w projekcie Desertec. Po pierwsze, aby produkcja energii słonecznej była bardziej opłacalna, ogniwa fotowoltaiczne miałyby zostać zastąpione na dużą skalę przez tak zwaną konwersję fototermiczną.

Główną zmianą w tym przypadku jest nie tylko lepsze wykorzystanie nagromadzonej energii, ale także sam proces jej pozyskiwania, który w przypadku systemu konwersji fototermicznej następuje także w nocy lub w pochmurne dni. Tym samym system, który obecnie dostępny już jest w Hiszpanii i Stanach Zjednoczonych, stałby się właściwie niezależny od warunków pogodowych. Niemniej jednak wciąż największą przeszkodą w masowym zastosowaniu tego rozwiązania pozostaje proces chłodzenia urządzeń wymagający znacznych ilości wody, o którą niezwykle trudno w klimacie pustynnym. Po drugie, przesył energii na duże odległości, bez znacznych jej strat, możliwy będzie dzięki zastosowaniu sieci wysokiego napięcia na prąd stały, która wykorzystywana jest jak na razie jedynie na linii Maroko-Hiszpania. Zastosowanie tego rozwiązania pozwoliłoby zniwelować straty energii do 3-4% na każde 1000 kilometrów.

KWESTIE BEZPIECZEŃSTWA

Najważniejszą kwestią rzutującą na obraz realności całego przedsięwzięcia pozostaje problem zapewnienia bezpieczeństwa dla jednego z największych projektów energetycznych na świecie. Ani Afryka Północna ani Bliski Wschód nie należą do regionów o wysokim poziomie stabilizacji, zarówno jeśli chodzi o tak zwane „twarde”, jak i „miękkie” aspekty bezpieczeństwa. Przede wszystkim najpilniejszą kwestią pozostają potencjalne ataki terrorystyczne na rozsiane w przyszłości po całej Afryce Północnej i Bliskim Wschodzie elektrownie słoneczne. Oczywiście ewentualne skutki takiego ataku są zdecydowanie mniejsze niż w przypadku ropociągów czy gazociągów, nie mówiąc już w ogóle o elektrowniach jądrowych, niemniej jednak

zapewnienie bezpieczeństwa dla całości projektu będzie wymagało znacznych nakładów finansowych, co jednocześnie może drastycznie podnieść koszty całej inwestycji.

Na szczególną uwagę w tym wypadku zasługuje casus Afryki Północnej, jako że to w tym rejonie rozpoczną się pierwsze prace. Z jednej strony system elektrowni słonecznych może przyczynić się do zwiększenia liczby państw eksportujących czy to surowce energetyczne czy energię elektryczną do Europy, co może w długim okresie zniwelować różnicę między takimi państwami jak z jednej strony Libia i Algieria, a z drugiej Tunezja i Maroko. Niemniej jednak żadne z tych państw nie jest na razie w stanie zapewnić odpowiedniego poziomu bezpieczeństwa dla europejskiej inwestycji.

Rosnące zagrożenie ze strony ekstremistów islamskich, połączone z geopolityczną walką o wpływy na poziomie międzypaństwowym, nie stanowi dobrego prognostyka na tym etapie planowania. Rywalizacja na linii Maroko-Algieria o swoistego rodzaju przywództwo w Afryce Północnej nie ułatwi z pewnością politycznego aspektu realizacji projektu Desertec.

Mimo faktu, iż na poziomie biznesowym współpraca algiersko-marokańska z dużym prawdopodobieństwem ułoży się poprawnie, na poziomie politycznym należy spodziewać się licznych problemów. Jednym z nich, o znaczeniu pierwszorzędym dla bezpieczeństwa projektu, jest spór o przyszłość Sahary Zachodniej i długoletnie już wsparcie finansowe i militarne Algierii na rzecz Frontu Polisario. Bez rzeczywistego zakończenia konfliktu o Saharę Zachodnią trudno będzie mówić o stabilizacji regionalnej, właściwie niezbędnej dla powodzenia Desertec.

Z drugiej jednak strony, przy wykorzystaniu swojego potencjału geopolitycznego, inicjatywa europejska może przyczynić się do rozwiązania lub załagodzenia niektórych konfliktów w Afryce Północnej czy, o co będzie jednak zdecydowanie trudniej, na Bliskim Wschodzie. Po pierwsze, zyski z eksportu energii

słonecznej do Europy mogą pomóc w rozwinięciu i zmodernizowaniu lokalnych gospodarek, co jednocześnie jest czynnikiem niezbędnym do zwiększenia bezpieczeństwa wewnętrznego. Ponadto rozwój elektrowni słonecznych i transfer związanego z tym know-how z Europy może spowodować porzucenie przez państwa Afryki Północnej planów o wykorzystaniu energii atomowej do zbalansowania swojego bilansu energetycznego. Nastąpi to jednak tylko i wyłącznie w momencie, gdy państwa europejskie, w tym przede wszystkim Francja, zdecydują o rzeczywistym poparciu dla energetyki słonecznej, co związane byłoby z ograniczeniem eksportu technologii atomowych dla celów cywilnych.

EUROPEJSKI KONFLIKT INTERESÓW

Dla Unii Europejskiej, światowego lidera w walce z globalnym ociepleniem, projekt Desertec jest inicjatywą wygodną i medialnie pożądaną. Po raz kolejny bowiem głośno będzie o wizjonerstwie i odwadze państw UE w walce o ochronę klimatu. Jednocześnie trudno nie zauważyć, iż projekt takiej rangi niesie za sobą nieunikniony konflikt interesów między poszczególnymi państwami europejskimi a także między przedstawicielami różnych branż europejskiego przemysłu. Również w wymiarze geopolitycznym projekt Desertec, przede wszystkim ze względu na swoją skalę i koszty realizacji, może przyczynić się do zmian w wektorach unijnej dyplomacji.

Po pierwsze, Desertec nie jest pierwszym tego rodzaju pomysłem, który pojawił się na arenie europejskiej. Już rok wcześniej, w trakcie trwania francuskiej prezydencji w Radzie UE, ustalono, iż w ramach Unii dla Morza Śródziemnego powstanie tak zwany Plan Słoneczny dla Morza Śródziemnego (The Mediterranean Solar Plan), firmowany przez Francję. Jako że oba projekty nie są wobec siebie komplementarne, lecz mają raczej charakter substytucyjny, Unia Europejska nie będzie w stanie realizować ich jednocześnie – przede wszystkim ze względu na ograniczenia finansowe. Paryż, który uważa Afrykę za swoją naturalną strefę wpływów, z pewnością będzie

utrudniał realizację projektu Desertec. Tym bardziej, iż dotychczas rząd niemiecki z dużą rezerwą odnosił się do inicjatyw Francji prowadzonych na kontynencie afrykańskim, czego najdobitniejszym przykładem była unijna misja w Czadzie i Republice Środkowoafrykańskiej, w której armia niemiecka nie wzięła nawet udziału. Ofensywa biznesowa Niemiec w Afryce, której symbolem miałyby stać się Desertec, niesie za sobą tym samym ryzyko geopolitycznej rywalizacji między Paryżem a Berlinem o wpływy zarówno w Afryce, jak i na forum unijnym.

Po drugie, sytuacja staje się jeszcze bardziej skomplikowana jeśli weźmiemy pod uwagę wpływ lobby biznesowego na politykę zarówno w Niemczech, jak i we Francji. O ile jednak w RFN to konsorcja biznesowe są zainteresowane utworzeniem systemu elektrowni słonecznych w Afryce, o tyle we Francji układ ten nie jest już tak jednoznaczny. Silne francuskie lobby atomowe, czerpiące zyski ze sprzedaży technologii nuklearnych dla celów cywilnych, nie pozwoli na zepchnięcie własnej działalności w cień projektów wykorzystujących energię alternatywną. Walka nie będzie się toczyła tylko o prestiż, ale przede wszystkim o rządowe i unijne dotacje, niezbędne do realizacji projektów energetycznych na dużą skalę. Ponadto szum medialny wokół projektu Desertec z pewnością ułatwi koncernom niemieckim, w tym przede wszystkim E.ON i RWE, zaskarbienie sobie przychylności rządów państw afrykańskich, co w krótkim okresie zostanie wykorzystane w rywalizacji o dostęp do złóż ropy i gazu.

Po trzecie, w przypadku realizacji projektu Desertec, firmowanego przez firmy i rząd niemiecki, wzmocnieniu może ulec wektor południowy polityki zagranicznej UE. Niemcy, od zawsze postrzegane jako rzecznik przede wszystkim partnerów wschodnich, poprzez intensyfikację swojej obecności w Afryce mogą przyczynić się do osłabienia wymiaru wschodniego polityki unijnej. O zmianę niemieckiego stanowiska w kwestii afrykańskiego projektu będzie jednak niezwykle trudno. Nie da się bowiem ukryć, iż Desertec ma duże znaczenie prestiżowe i

finansowe dla biznesu niemieckiego, który dostrzega już systemowe i strukturalne ograniczenia w inwestycjach na Wschodzie.

PODSUMOWANIE I WNIOSKI

– Projekt Desertec jest jedną z najbardziej wizjonerskich inicjatyw mających na celu wykorzystanie alternatywnych źródeł energii – w tym przypadku energii słonecznej. Szacuje się, iż do 2050 roku projekt pochłonie ponad 400 miliardów euro, które pochodzić będą nie tylko od inwestorów prywatnych, ale zapewne w znacznej mierze z subwencji rządowych i unijnych.

– Rozmieszczenie elektrowni słonecznych w Afryce Północnej, a w długim okresie także na Bliskim Wschodzie, może przyczynić się do zacieśnienia związków gospodarczych i politycznych między UE i oboma regionami. Możliwy jest nawet pozytywny wpływ tej inwestycji na bilans energetyczny państw Afryki Północnej i generalną poprawę stanu ich gospodarek poprzez wzrost inwestycji, zatrudnienia oraz transfer know-how. Z drugiej jednak strony zarówno Afryka Północna, jak i Bliski Wschód należą do najbardziej niestabilnych regionów na świecie, przez co zapewnienie bezpieczeństwa całej inwestycji wiązałoby się ze znacznymi kosztami.

– Projekt Desertec może również przyczynić się do nadania nowego impetu w geopolitycznej rywalizacji zarówno w Afryce, jak i na arenie europejskiej. Konflikt na linii Algieria-Maroko o dominację w Afryce Północnej z pewnością utrudni polityczną realizację całej inicjatywy. Ponadto Desertec może przyczynić się także do intensyfikacji sporów między Paryżem i Berlinem, jako że Francja firmuje swój własny projekt energetyczny dla regionu znany pod nazwą The Mediterranean Solar Plan.

– Udział firm i rządu niemieckiego w tak znacznym projekcie na kontynencie afrykańskim może osłabić wschodni wektor polityki zagranicznej UE. Projekt Desertec będzie wymagał bowiem nie

tylko poparcia politycznego na forum UE, ale także znacznych nakładów finansowych, w tym również subwencji unijnych. Zbyt mocne zaangażowanie rządu niemieckiego w ten projekt, może bowiem grozić osłabieniem zarówno poparcia politycznego, jak i finansowego dla polityki wschodniej UE.

Autor: Dominik Jankowski

Źródło: [Portal Spraw Zagranicznych](#)